



Prawo co dnia

Oplata miejscowa bez paragonu fiskalnego. Otrzymanie od letników taksy klimatycznej trzeba potwierdzać pokwitowaniami, choć można dobrowolnie ewidencjonować ją na kasie fiskalnej

„Dobra Firma” • F1

Prawo do spadku trzeba udowodnić

WYROK | Dworek nad Wkrą nie będzie miał nowego właściciela, bo są wątpliwości co do osoby spadkobiercy.

DANUTA FREY

Przy dochodzeniu zwrotu nieruchomości nie może być żadnych wątpliwości. Tymczasem pojawiły się one, gdy Janusz O. wystąpił do wojewody mazowieckiego o zwrot zespołu dworsko-parkowego we wsi Wkra pod Glinojęckiem. Wniosek złożył w 2002 r., gdy dworek, przejęty na cele reformy rolnej i użytkowany przez miejscowy PGR, był jeszcze w jako takim stanie. Dziś jest już kompletną ruiną.

Trzy różne nazwiska

Do 1939 r. w dworku mieszkała rodzina Tadeusza Sujkowskiego, właściciela 500-hektarowego majątku ziemskiego. Janusz O. wystąpił jako jego spadkobierca. Zniszczona

jednak została księga wieczysta, która by to potwierdziła. Nie wynika to również z postanowienia o nabyciu spadku po Annie S. i Annie O., która miała być jedynym spadkobiercą Tadeusza Sujkowskiego – stwierdził wojewoda. Nie wiadomo także, kto był właścicielem majątku w 1944 r. W różnych dokumentach, jak protokół przejęcia nieruchomości, ewidencja nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej czy w pismach urzędów ziemskich do Wydziału Hipotecznego Sądu Grodzkiego, pojawiają się trzy różne nazwiska spadkodawcy. Natomiast sprawozdanie z działalności Referatu Rolnego wskazuje jako właściciela przejętego majątku jeszcze inną osobę, Czesława Sujkowskiego.

– Na ogół ziemianie, zwłaszcza większe rodziny, skrupulatnie przeprowadzali postępowania

OPINIA

Józef
Forystek

Kancelaria
Forystek & Partnerzy

Istnieją różne sposoby wykazania prawa do majątku ziemskiego. Jeżeli księga wieczysta została zniszczona bądź zaginęła, ale były robione z niej odpisy, można ją sądowo odtworzyć. Ułatwią to żyjący jeszcze świadkowie. Po wywiezieniu ksiąg z terenów zabużańskich udało się ustalić byłych właścicieli nieruchomości na podstawie dokumentów bankowych i podatkowych. Trzeba też szukać przedwojennych map geodezyjnych, protokołów parcelacji i przejęcia majątku. Takie archiwalne poszukiwania mogą potrwać długo. To, że mogą nie przynieść rezultatu, nie oznacza, że go w ogóle nie będzie. Albo że mamy do czynienia z próbą podszycia się pod właściciela nieruchomości. Takie próby też się zdarzają, ale z reguły dotyczą nieruchomości miejskich.

nia spadkowe i przechowywali dokumenty własnościowe – mówi adwokat Piotr Boroń z Kancelarii Góralczyk-Rychlicki-Boroń w Krakowie. – Byli



DLA „RZ”

MATERIAŁ PRASOWY

znają imię i nazwisko jakiejś osoby, ale nie członków ich rodzin – dodaje.

Pozostają poszukiwania w archiwach, w księgach kościelnych, w aktach stanu cywilnego. Niekiedy, pojawiają się jednak osoby twierdzące, że nabyły prawa spadkowe do jakiejś nieruchomości, ale nie mogą wykazać pokrewieństwa z odległymi rodzinami.

Sądy nie miały wątpliwości

Wojewoda uznał, że Janusz O. (a po jego śmierci Juliusz O.) nie wykazał, że jest spadkobiercą właściciela majątku. Nie można też było uznać za taki dowód informacji Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie o przyznaniu Jauszowi O. 9 tys. euro odszkodowania za użytkowanie ziemi w czasie

okupacji. Nie mógł więc domagać się wszczęcia postępowania dotyczącego tego majątku. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie nakazał ponownie zbadać sprawę. Wojewoda i minister rolnictwa powtórzyli jednak, że w tej sytuacji postępowanie administracyjne musi być umorzone. Podtrzymał ją WSA, oddalając w 2013 r. skargę Juliusza O., i Naczelny Sąd Administracyjny, oddalając skargę kasacyjną.

– Sąd nie miał wątpliwości, że nie wiadomo, kto był właścicielem tego majątku ziemskiego i kto jest jego następcą prawnym – powiedziała sędzina Izabella Kulig-Maciszewska. Takie następstwo musi wykazać sam wnioskodawca. ©

sygnatura | 10SK 2683/13
akt